cuorum Domi-
antiquissi-
ima Universi-
promotore

GROMNICE

Albo

PAMIATKA

Oczyśczenia Czystey Dźiewice Márycy.

KTokolwiek wprzenaświetsze Imie Iezus wierzysz/
A w ręku go przy sercu z Symeonem dźierzysz.
Zwłasczá ktorzyśćie czołá swe záfárbowáli:
W kąpieli Chrystusowey słuchaycie możnali.
Dźiśia Bogárodźicá Pánná czći bez końcá/
Ofiáruie Iezusá iásnieyszego słońcá.
W Kośćiele Ieruzalem dźiśia Kośćioł święty/
Wznawia iey oczyśczenie z chęći nie vięty:
Wznawiam y iá niegodny/ z wielkiey chući swoiey/
A ty czysta Dźiewico przy mdłey duszy moiey:
Ná wiąż zbáwienna strone do zmysłu tępego/
Bych mogł śpiewáć ku czći twey/ z łáski dáru twe͠g.
Kiedy przedwieczna mądrość Oycá niebieskiego/
Swięta rosse spuśćiłá (áby ludu złego:
Sercá grzechem zmázáne z wystepkow omyłá/
A żeby sie w nich miłość Boża rozniećiłá).
W żywot niepokaláný prze czystey Dźiewice/
(O iákie są zbyt dźiwne Bozkie táiemnice)
Spráwił Duch prze naświetszy/ że Pánná powiłá
Syná/ y w Bethleem go w stáyni położyłá.

Tu od dálekiey Száby y z Társys Krolowie/
Jeden zá drugim iádą niebiescy Posłowie:
Náwiedzáią nowego Krolá y Krolową/
Wszyscy pokłon oddáią nisko biiąc głową.
Woł z Osłem nie leniwy kleknąwszy przy złobie/
Tego co z trochy mleká bierze obrok sobie.
Vznawszy byc zá Páná/ ogrzewáią tchnieniem/
Znác że tám Duch ś. rządził niemym skworzeniem.
Wiec iáko bystry ogień táić sie nie może/
Ni Phaebus choć záchodzi w Oceáńskie łoże/
Ták y czysta Dziewicá kiedy Syná swego
W Bethleem porodziłá/ nátychmiast srogiego:
Herodá doleciáłá tá nowiná istą/
Pánná nowego Krolá porodziłá czysta.
Zlakł sie Tyran boiąc sie o krolestwo swoie/
Kazał sie wnet Zołnierzom szykowáć do zbroie.
Rozkázuie powieda byście ná mą mowe/
Stárli temu Krolowi nowotnemu głowe.
A nietylko w Bethleem szpieguycie go wszedzie:
Do tąd poki zábity ná plácu nie bedzie.
W káżdym co ich wszytkie/ przy Bethleem mieście/
Szukáiąc go: do szczetá dzieci mieczem znieście.
A kto sie przeciw temu by namiey ozowie:
Ostry topor szyie mu vkroi przy głowie.
Wyrzygnał strászną Herod sentencyą á ci/

W cie-

W ciepłey krwi strászne miecze hártuło iák káci.
Tákim przeięta stráchem do Ægyptu nocą/
Vszłá Mátká y z Synem zá Bożą pomocą.
A iáko skoro święte dni się wypełniły/
Oczyścżenia Máryey: á wszędzie iuż były
Vćichły po dziedzinie/ niewinniątek męki/
Y bezecni żołnierze krwią zbroczone ręki.
Y swoie miecze krwáwe/ iuż byli otárli/
Ktorzy nie dawno ciepłą/ iáko psi krew żárli.
Nátychmiast rodzićielká w drogę się gotuie/
Naprzod płaszcz swey roboty/ k sobie przypásuie.
A Jozeph poślubiony/ ktory był y sługą/
Jedną ręką wsádził ią ná bydlę á z drugą
Stronę stánąwszy: z boku przy niemey Oślicy/
Prowádzi ią zá sobą wćiąż ná vzdzienicy.
Prosto ku Jeruzalem/ y tám gdzie Nil płynie/
Puśćił się z drugą stronę dołem ku niżinie.
Ledwo co viecháli/ gdy syná do swoich
Pierśi przytknąwszy rzecze: Mátká czemu twoich
Vsteczek nie pośiliß: moie dziecię miłe/
Azabyś iáką táką wziął ná drogę siłę.
Jeruzalem dáleko/ á ia tám koniecznie
Chcę cię dziś ofiárowáć Bogu Oycu wiecznie.
A bym to byłá przed tym skutecznie wiedziáłá/
Zem się ztobą ták często poniewieráć miáłá.

Jeszcze bym nie wierzyłá/ Bo gdy Prorokował/
Gábryel twoy przedemną/ nie ták obiecował.
Miedzy mię niewiástámi zwał błogosłáwioną/
A ia podobno będę włoczęgą rzeczoną.
Coż ná to odpowiádasz Synu moy kochány?
Moiá czći y ozdobo kwiateczku Rożány:
Ná tákie nárzekánie mátki swoiey z chući/
Jezus Niebieskie ręce ná iey Szyię wrzući:
Mile ią obłápiwszy/ wdzięcznie pocáłuie/
A ná iey rzecz powoli w drodze rozpráwuie.
Namilsza mátko moiá/ wielkie łáski twoie (swoie.
Kto wypowie: tyś mię wprzod wziąwszy w łono
Piástowáłá w Korabiu Zywotá twoiego/
W ktorymem się ia pławił do czásu słusznego.
Potymes mię sieroctwo w stáyni pieluchámi/
Ogárnąwszy we złobie opłákáłá łzámi.
Y do tąd prágnącemu z piersi swoich zdroie/
Podáiesz posiláiąc szczupłe ćiáło moie.
Co ia wszytko zá wdzięczne przyimuię od ciebie/
Y wszelką zań nagrodę tu. á potym w niebie.
Ná wieki nieskonczone obiecuię tobie/
Tylko w tym Mátko miła niechćiey tesknić sobie.
Ze gęste podeymuiesz dla mnie syná twego:
Drogi/ stráchy/ niewczásy potrzebá iest tego.
Ná to mię Oćiec przeyźrzał od dáwnego wieká/
Abym to wszytko ćierpiał/ dla grzesznego człeká.

Prze-

Przestań lámentu Mátko/ á rozumem bácznym.
Hámuy sie od tych żalow/ nie możeć opácznym
Losem sie to obrocić/ coć moy obiecowáł
Gábryel: boć prawdziwe rzeczy práktykowáł.
Ták zsobą rozmawiáiąc w droge spieszno idą/
Gdzie podlugich rozmowách w Kościoł ś. wnidą
A chcąc dosyć vczynić Pánná Zakonowi/
Vdáłá sie z nim prosto ku Symeonowi.
Tu sie vcz posłuszeństwá Kálwinie bezecny/
Tu sie przypátrz pokorze Aryanie nie cny.
Oto masz przykład żywy Pánienká bez skázy:
W Kościele Jeruzalem Oczyścza sie zmázy;
Zadney w sobie nie máiąc/ nie żeby sie miáłá
Czyścić/ bo czysta byłá/ ále tego chćiáłá:
Aby Páńskiemu dosyć Zakonowi z chęći/
Oddáłá cześć powinną. A wy nie vieći
Odszczepieńcy práwego Kościołá Bożego/
Czemu sie nie czyśczyćie z błędu fałszywego.
W Kościele Kátholickim/ tu gdźie świátło spore/
Ná wszystek świát wysokim ná lichtarzu gore.
Kole was pono w oczy zwierzchność prawdziwego/
Pásterzá od Chrystusá postánowionego.
Kowczárnia powszechnym ogrodzona płotem/
Ale coż ia nieszczesne mowię rzeczy o tym.
Moiá rzecz zá piorem iść tám gdźie sie vdáło/
Słuchayćież mie do końcá zábáwię was máło.

Człowiek był w Jeruzalem ná imie rzeczony
Symeon spráwiedliwy/ ten był vpewniony:
Ze nie miał smierci skusić/ (przez Duchá świetego
Aż by pierwey oglądał Chrystusá nowego.
W ten czás był do Kościołá przyszedł Duchem ziety/
Ten to isty mąż Boży czći godny y świety.
Gdźie z Jezusem rodźicy k niemu przystąpili/
By vstáwom zakonnym dosyć vczynili.
Tu Bogá Rodźicielká w Kośćiele śie czyści/
A śluby obiecáne Bogu swemu iśći.
A Symeon wesoły/ Jezusá máłego
Wźiąwszy ná łokćie swoie/ á pełen świetego
Duchá: pełen poćiechy błogosłáwił swemi/
Bogá wszechmogącego: vsty nabożnemi.
Teraz opuszczasz Pánie sługebniká twego/
Według słowá od ćiebie w pokoiu dánego.
Juz oko me zbáwienie twoie oglądáło/
Ktore przed wieczne dawno świátu zgotowáło
Swiátło: ná oczyszczenie wszemu narodowi
Ná chwałe/ y ozdobe twemu Izrálowi.
Szcześliwy Symeonie/ zkądźeś śie dowiedźiał;
Ze to Pan: ktoć o iego krolestwie powiedźiał:
Czy to te pieluchy ktoremi z wiązány/ (ny.
Znácząc swym podobieństwem że to Pan nád Pá-
Duch to naświetszy spráwił/ iego to robotá/
Ze ćie do niego ćiągnie gorąca ochotá.

A do ciebie co rzekł przeczysta Dziewico/
Prawdziwa Mátko Boża y oblubienico.
Nic inszego tylko to że twoy Syn kochány:
Ná vpadek iest z niebá od Oycá postány.
Y ná powstánie wielu w Izráelu ludzi/
Ktoremu przeciwnych sie bárzo wiele wzbudzi.
A twoie serce ostry miecz przeniknie żywe/
To masz odemnie Proroctwo prawdziwe.
Ták skoro Zakonowi dosyć vczyniłá
Márya: do Názáreth znowu sie wrociłá.
Tu gorzkiey Máćierzynskiey nie wspomnie boleśći
Bo tá z swym ostrym mieczem: áni sie tu zmieśći.
Ani ia ták rzetelnie moge to obiáwić
Iáko ia zbytnie zkrwáwił/ áni iey tu stáwić
Moge: ráczey zámilcze y ty pioro moie
Hámuy sie iuż: iuż twoie vpłyneły zdroie.
Iuż Mátká z Ieruzalem dawno w Názárecie/
A wy synowie wierni/ czemu nie wzniesiecie
Oczu swych: oto Mátká od was iuż odchodzi/
A wam bez Mátki (pytam) iáko sie żyć godzi?
Trudno ia iuż dogonić/ áni myslić trzebá/
Bo tá dawno od nás sie przeniosłá do niebá.
Tám Mátká/ tám y Oćiec/ á my tu ná ziemi
Synowie: á kogo tu zá mátkę weźniemy?
Kośćioł swięty/ y iego bramy poświecone/
Ná Opoce Piotrowey zdawná postáwione.

Ten

Ten ieſt obrona náſza tego ſie trzymaymy/
Ten wſzyſcy zá prawdziwa mátke wyznawáymy.
A iáko Chryſtuſowá w Jeruzalem czyſta
Czyśćiłá ſie bez zmázy Mátká wiekuiſta/
Táky my Duſze grzeſzne oczyśczaymy z chęći
W Jeruzalem powſzechnym Bogu ku pámięći.